Bożena Szałasta-Rogowska

"Było we mnie wiele tożsamości dramatycznych" : Bogdan Czaykowski (1932-2007)

Archiwum Emigracji : studia, szkice, dokumenty 1 (10), 187-189

2009

Artykuł został zdigitalizowany i opracowany do udostępnienia w internecie przez Muzeum Historii Polski w ramach prac podejmowanych na rzecz zapewnienia otwartego, powszechnego i trwałego dostępu do polskiego dorobku naukowego i kulturalnego. Artykuł jest umieszczony w kolekcji cyfrowej bazhum.muzhp.pl, gromadzącej zawartość polskich czasopism humanistycznych i społecznych.

Tekst jest udostępniony do wykorzystania w ramach dozwolonego użytku.

MUZEUM HISTORII POLSKI

ARCHIWUM EMIGRACJI
Studia – Szkice – Dokumenty
Toruń, Rok 2009, Zeszyt 1 (10)

WSPOMNIENIA – BIOGRAFIE

„BYŁO WE MNIE WIELE TOŻSAMOŚCI DRAMATYCZNYCH" BOGDAN CZAYKOWSKI (1932–2007)

W jednym z ostatnich wierszy Bogdan Czaykowski napisał:

Nie można wszystkich objąć
Nawet gdybyś chciał
Nie można wszystkich dotknąć
Nawet gdybyś się rozszarpał
Na miliard skrawków skóry[1].

Ta racjonalna skądinąd deklaracja świadomości porażki poznania całościowego nigdy jednakże ani w przestrzeni twórczości, ani w życiu Bogdana Czaykowskiego nie przekreślała nieustannie podejmowanych prób dotarcia do istoty rzeczy, zbadania sensu istnienia czy po prostu zdobycia jak największej ilości doświadczeń. Kierując się tą myślą, warto więc, pomimo wiedzy, że będzie to Różewiczowski „zawsze fragment", odważyć się na krótkie sportretowanie osoby i dorobku jednego z najwybitniejszych polskich poetów współczesnych, którego „maski nie są na ukrycie" (*Wyznania aferzysty*), a problem jawnie tematyzowanej biografii wespół z kwestią ciągle dookreślanej tożsamości stanowi chyba najważniejszy motyw poezji.

Bogdan Czaykowski urodził się 10 lutego 1932 roku w Równem na Wołyniu. W 1940 roku jako ośmioletnie dziecko został wywieziony wraz z rodziną do Związku Radzieckiego, gdzie przebywał kolejno w obozie w okolicach Wołogdy, w kołchozach w Kujbyszewie i koło Samarkandy, w Kermine i w Aszchabadzie. W 1942 roku wyjechał z polskim sierocińcem do Meszhedu w Persji, a następnie do Indii. W latach 1942–1946 przebywał w Jamnagar, gdzie ukończył polską szkołę powszechną i zaczął pisać pierwsze wiersze. Następne dwa lata spędził w obozie w Valivade, tam też uczęszczał do polskiego gimnazjum i tłumaczył na język polski *Gitanjali* Rabindranatha Tagore. W 1948 roku wraz z matką dotarł do Wielkiej Brytanii, gdzie kontynuował naukę i zdał egzaminy maturalne (angielski w 1950 roku, polski rok później). Następ-

[1] B. Czaykowski, *Nie można wszystkich objąć*, [w:] tegoż, *Jakieś ogromne szczęście. Wiersze wybrane z lat 1956–2006*, przedm., wybór i oprac. B. Szałasta-Rogowska, Kraków 2007, s. 357.

nie studiował historię nowożytną w dublińskim University College, zaś w latach 1955–1959 polonistykę w School of Slavonic and East European Studies. W 1955 roku zadebiutował też jako poeta na łamach londyńskiego miesięcznika studenckiego „Merkuriusz Polski" i paryskiej „Kultury". W następnym roku jeden z najbardziej znanych utworów Bogdana Czaykowskiego *Bunt wierszem* pojawił się też w krajowym „Po prostu". W czasach studenckich Bogdan Czaykowski był związany z działającą w Londynie grupą poetycką, do której należeli obok niego m.in. Andrzej Busza, Adam Czerniawski, Florian Śmieja, Bolesław Taborski i Janusz Artur Ihnatowicz. W latach 1960–1962 był redaktorem naczelnym pisma tej grupy — miesięcznika „Kontynenty". Jeszcze w Anglii Czaykowski wydał swoje trzy pierwsze tomiki poetyckie: *Trzciny czcionek* (1957), *Reductio ad absurdum i przezwyciężenie (dialektyka wiersza)* (1958) i *Sura* (1961). W 1962 wyjechał do Kanady, gdzie otrzymał propozycję objęcia stanowiska wykładowcy języka i literatury polskiej na University of British Columbia w Vancouver. Z uczelnią tą był czynnie związany do 1997 roku, prowadząc wykłady nie tylko z języka i literatury polskiej, ale też z historii Europy Środkowo-Wschodniej oraz literatury wschodnioeuropejskiej w przekładach. W latach 1971–1988 był też kierownikiem slawistyki na tymże uniwersytecie, a w latach 1995–1997 kierownikiem Programu Studiów Europejskich. Zmarł po ciężkiej chorobie 16 sierpnia 2007 roku w Vancouver.

Bogdan Czaykowski był poetą, tłumaczem literatury polskiej, kanadyjskiej, rosyjskiej i angielskiej, krytykiem literackim, antologistą, eseistą, historykiem, prozaikiem, wieloletnim wykładowcą uniwersyteckim i organizatorem życia literackiego kanadyjskiego środowiska polonijnego. Wydał w sumie dziesięć zbiorów wierszy, w tym *Spór z granicami* (Paryż 1964), *Wiatr z innej strony* (Kraków 1990), *Okanagańskie sady* (Wrocław 1998) oraz dosłownie na kilka miesięcy przed śmiercią *Ziemioskłon* (Toronto 2007) i *Jakieś ogromne szczęście. Wiersze wybrane z lat 1956–2006* (Kraków 2007) — tom, który w kwietniu 2008 roku został nominowany do nagrody w konkursie o Śląski Wawrzyn Literacki. Utwory Bogdana Czaykowskiego znalazły się też w wielu antologiach, między innymi w *Rybach na piasku* (Londyn 1965), *Opisaniu z pamięci* (Warszawa 1965) i *The Burning Forest* (Newcastle upon Tyne 1987). Bogdan Czaykowski jest też autorem *Antologii polskiej poezji na obczyźnie, 1939–1996* (Warszawa–Toronto 2002) oraz licznych przekładów poezji polskiej na język angielski, w tym (z Andrzejem Buszą) Mirona Białoszewskiego *The Revolution of Things* (Waszyngton 1974) oraz *Gathering Time: Five Modern Polish Elegies* (Mission 1983). Ogłosił liczne prace krytycznoliterackie (po polsku i po angielsku), m.in. o twórczości Adama Mickiewicza, Juliusza Słowackiego, Cypriana Kamila Norwida, Czesława Miłosza czy Adama Czerniawskiego. Bogdan Czaykowski był także laureatem wielu prestiżowych nagród literackich m.in.: Nagrody im. S. Strońskiego (1959), Nagrody Młodych Związku Pisarzy Polskich na Obczyźnie (1960), Nagrody Fundacji im. Kościelskich (1964), im. K. Wierzyńskiego (1969), Fundacji im. Turzańskich (1992) oraz Killam Prize for Excellence in Teaching (1996).

Spośród wielu zarówno prywatnych, jak i społecznych ról pełnionych przez Bogdana Czaykowskiego najciekawszą i najistotniejszą, a chyba także przez niego samego cenioną najbardziej, było „bycie poetą". Właśnie tak: „bycie poetą"! Nie, „granie poety", „bywanie poetą" czy „pisywanie wierszy". Bogdan Czaykowski pojmował poezję bardzo szeroko, obejmując tą zaszczytną nazwą nie tylko obszary lingwistycznej estetyki, ale też, jak pisał w odpowiedzi na ankietę *Po co piszę?*:

> Akty dobroci, akty mądrości, akty szczęścia, miłości, lubienia, akty czaru i powagi rzeczywistej, współczucia i zrozumienia, wyrzeczenia i przebaczenia, bezinteresow-

nych darów, uśmiechu i radości należą do dziedziny poezji w jej rozciągłości najszerszej. Nie jest dobrze, kiedy tworzymy ją tylko w słowach. Być chłonnym, czułym, słuchającym i słyszącym, patrzącym i widzącym, to już dużo.

Poezję rozumianą w ten sposób traktował niezwykle serio i pomimo zagarnięcia w jej krąg wielu dziedzin, nie pozwalał na szastanie tym słowem. Pamiętam, jak się żachnął, kiedy podczas kolacji w Vancouver jeden z jej uczestników użył określenia „poezja smaku", degustując kawałek sera gruyère... Nie obyło się wówczas bez dokładnych wyjaśnień sensu i kontekstu tejże metafory, która całkiem przypadkiem zainicjowała fantastyczną rozmowę o ontologii poezji.

Bogdan Czaykowski jako poeta świadomie wybrał język polski, choć mógł przecież tworzyć także w języku angielskim, był bowiem dwujęzyczny. Jego, tworzona przez przeszło pięćdziesiąt lat, poezja ewoluowała od romantycznego buntu przeciwko niezawinionej krzywdzie dzieciństwa, poprzez dramatyczne próby dookreślenia własnej, rozumianej wieloaspektowo tożsamości, poprzez motywy podróży, tułaczki czy bezdomności do ukojenia rozedrganych nerwów w pejzażu kanadyjskim, by w ostatnim okresie wkroczyć na obszar paradoksalnie optymistycznej elegijności i transcendencji.

Wiersze te powstawały w różnych okolicznościach. Bogdan Czaykowski opowiadał kiedyś o wersach zapisywanych nawet na odwrocie biletu kolejowego... Ostateczny kształt utworu, który miał zaprezentować czytelnikowi, był przedmiotem jego niezwykłej troski nawet w obliczu wyroków ostatecznych. W ostatnich miesiącach życia, pokonując ból, dokonywał korekty nowych, niepublikowanych dotąd wierszy, mających się ukazać w podsumowującym jego dorobek wyborze *Jakieś ogromne szczęście*.

Mieszkając w Kanadzie pisał: „Miejsce jest nieistotne / miejsce w ogóle jest nieistotne" (*Miejsce i czas*), w *Okanagańskich sadach* określał siebie mianem „ziemca", wyrzekając się wąsko rozumianej tożsamości etnicznej, dostrzegał bogactwo wielokulturowości, podkreślał postawę otwartości i tolerancji, ale jednocześnie bezustannie propagował kulturę polską zagranicą, stworzył polonistykę na Uniwersytecie Brytyjskiej Kolumbii, analizował ze swoimi studentami wiersze Miłosza, Herberta, Leśmiana, napisał podręcznik do nauki języka polskiego jako obcego, tłumaczył poezję polską na angielski...

Oczywiście można teoretycznie zastanawiać się, jakie miejsce przypadłoby poezji Bogdana Czaykowskiego, gdyby przyszło mu tworzyć w Polsce, a nie na emigracji. Być może zmianie uległaby wówczas problematyka wierszy, nieznacznie zmieniła się akceptowana tradycja literacka czy lekko przygasłaby wyostrzona znaczeniowo, dzięki codziennemu kontekstowi języka angielskiego, leksyka wierszy... Jednakże, jak sądzę, jedno stwierdzenie pozostałoby niezmienne niezależnie od miejsca zamieszkania autora — Bogdan Czaykowski był jednym z najoryginalniejszych polskich poetów tworzących po II wojnie światowej.

Bożena Szałasta-Rogowska (Katowice)